



Nr 57.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 80 fen., miesięcznie 30 fen.,
z odnośnikiem do domu 1 markę.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, środa 11. marca 1885.

Przedpłata na pocztach
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
RĘKOPISMA się nie zwracają.

Rok 3.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

— Odbieramy następującą

Odpowiedź P. Zembrzyckiemu.

Szanowny Redaktorze. Proszę Cię o umieszczenie następujących słów na obronę artykułu mego o zawodach przeciw zaczepkom pana Zembrzyckiego i przeciw mimowolnej krytyce jaką Dziennik Poznański w obronie artykułu mego napisał przy tej okazji.

Pan Zembrzycki według mnie stwarza sobie sam nieprzyjaciela, i walczy przeciw niemu. Piszę on: „autor dzieli społeczeństwo nasze na pewne kastowości; temi mają być różne stopnie szlachty, mieszczaństwa, włościan etc.” w innym miejscu: „nie mamy przepaści pomiędzy szlachtą a inteligencją miejską, tą ostatnią a przemysłowcem a włościaninem”; dalej znów: „Czasy które szlachtę od innych stanów odłączały, minęły i już nie powrócą.” Gdyby nie zachodził w tych ustępach wyraz „autor dzieli itd.” byłbym myślał, iż pan Z. nie przeciwko mnie walczy, tylko przeciwko zapatrywaniom fałszywym innych ludzi.

Bo pytam się, gdzie kto, bądź to ja bądź kto inny, w Wielkopolsce cokolwiek wygłosił, coby społeczeństwo nasze na kasty dzieliło, na różne stopnie szlachty etc., coby jakąś przepaść uznawało między rozmaitymi stanami.

Dziennik Poznański bierze mój artykuł w obronę, lecz mimowoli panu Z. przyznaje słuszość, bo powiada że mój „niezręcznie wyraził” (w którym miejscu artykułu mego, tegom się doczytać nie mógł).

Zaczepki te wszystkie nadzwyczaj dla mnie były bolesne, nie przypuszczałem bowiem ani na chwilę pisząc mój artykuł, iż bronie mi się przyjdzie przeciwko zarzutom bądź to jakich antiszlacheckich bądź szlacheckich tendencji. Myślałem iż, jeżeli dyskusja mój artykuł wywoła, to dyskusja ta na poważniejszych zostanie torach.

Dla tego przeciw podobnym zarzutom w tym wypadku o tendencje „ultra szlacheckie”, o ile to ustępek: „Dzisiaj posiada każdy człowiek herb szlachetności” itd. zdradza, w krótkości tylko odpowiadając, że autor artykułu o zawodach, który z całą energią, na jaką się tylko zdobyć może, namawia nawet synów obywateli wiejskich do przemysłu, fabryk szuwaksu, musztardy etc., dla którego dalej ideałem jest mieszczański dumny na swe pochodzenie mieszczańskie, na swą fabrykę, swój warsztat lub handel, który chciałby wreszcie, aby każdy chłop widział chlubić się w swym stanie, w pracy rąk swoich, w gospodarstwie swoim, iż autor ten o podobne małostkowe tendencje posądzonym być nie może i posądzonym być nie powinien.

Zwracam się do innych zarzutów, które na gruntowniejszą odpowiedź zasługują. Pan Z. pisze: „Autor wymienia zawód kupiecki, jako taki, który nie potrzebuje za wielkiego wykształcenia i majątku.” I to jest nieprawdą, powie-

działem bowiem tylko w porównaniu z innymi zawodami, iż do zawodu kupieckiego nie potrzeba tyloletnich mozolnych i kosztownych studyów i że małym kapitałkiem już egzystencją sobie zapewnić można. Na przykład każdy architekt, inżynier i mechanik musi 4 lata być na politechnice, potem 2 lata w praktyce i potem zwykle 2 lata potrzebuje na przygotowanie się do drugiego państwowego egzaminu. Jeżeli dodamy naturalne przerwy, jakie każdy człowiek ma w swym życiu, to nie 8 ale często 10 lat minie po abituryskim egzaminie, nim człowiek taki dojdzie do skromnej pensji urzędnika. Czy tyloletnich mozolnych i kosztownych studyów kupieckiego wymaga, niech pan Z. sam osądzi. Także, co się dotyczy wielkości kapitału, to widzieliśmy, iż gospodarz mający 100,000 marek majątku ledwo 1000 talarów ma w nadgodę za swą pracę! A ileż to kupców mamy, co z dziesiątą częścią tego rozpoczęli i świetną sobie zapewni egzystencją. Że człowiek nigdzie ani zanadto wykształconym ani zanadto majątnym być nie może, to każde dziecko już wie, i tak też i my znamy fabryki, które milion talarów zakładowego miały majątku i przez najświetniejszych inżynierów prowadzone były. Lecz nie od razu Kraków zbudowany, musimy zacząć od małego, bo nie mamy ani tych pieniędzy ani wielu ludzi takich, coby fabryki podobne prowadzić mogli.

W końcu zwrócić się musimy przeciwko myśłom zawartym w przypisku redakcyi Dziennika Poznańskiego. Stoi tam najpierw: „autor artykułu nie myślał wcale dzielić nas na stany, a bardziej jeszcze kastowości.”

Na kastowości nie myślałem, bo przez kastowość rozumiem wykluczanie się wzajemne pewnych części społeczeństwa między sobą; lecz że chcę dzielić społeczeństwo polskie na stany, tego nie tylko nie taję, lecz nawet stanowczo to zaznaczam. Nie mamy tu naturalnie na myśli dzielenie na szlachtę lub nieszlachtę, bo tej granicy choćby kto chciał, nikt dziś w Polsce pociągnąć nie jest w stanie, bo przecież między najbogatszymi właścicielami ziemskimi mamy ludzi, którzy się szlachcicami być nie wyznają, i na odwrót w stanie rzemieślniczym, a nawet włościańskim historyczne spotykamy nazwiska, rodzin nawet senatorskich.

Lecz mamy tu na myśli stan większych właścicieli ziemskich, stan mieszczański i stan włościański. i chcielibyśmy, aby każdy z tych stanów kwitł, miał swą ambicją odrębną, tak samo jak w każdej armii kawalerzysta jest dumny na konia swego, artylerzysta na działą, a piechur na karabin, i każdy z nich ma się za lepszego od drugich, a przecież wszyscy razem wspólnie bronią ojczyzny. Brak właśnie tej odrębnej ambicji sprawił i sprawia jeszcze po dziś dzień, iż nie mogliśmy i nie możemy wytworzyć sobie stanu średniego.

A pamiętajmy, że mieszczaństwo nasze, to artylerya nasza; bez niej żadnej twierdzy nie zdobędziemy, żadnej bitwy nie wygramy.

Zresztą trudno zaprzeczyć istnieniu stanów, inaczej byśmy chyba także zaprzeczyć musieli istnieniu wsi, miast i gospodarstw włościańskich*).

W końcu co się dotyczy uwagi Dziennika iż „niepotrzebnie brałem w obrachunek szczegóły sporadyczne, które nieczyjś uwagi zwracać nie powinny” to może tu mieć Dziennik tylko na myśli niektóre wady, jakie pojedynczym stanom naszym wytknąć się ośmieliłem.

Na obronę moją tyle tylko powiedzieć mogę, iż dla mnie te szczegóły sporadyczne są zbyt częstemi, abym oczy na nie miał zamykać, zresztą tak jak rana w jednym miejscu tylko ciała ludzkiemu zadana cały organizm osłabia i niszczy, tak i w społeczeństwie te nieraz sporadyczne objawy mocno są szkodliwemi, bo latwiej tysiąc talarów stracić jak sto oszczędzić, i na przykład upadek jednego obywatela na jednej tylko wiosce nie tak łatwo się da powetować choćby i przez oszczędność całego powiatu.

Tyle na moją obronę! K. Sk.

Miejsce wygnania

ks. kan. Harasimowicza, administratora dyecezyi wileńskiej, Welsk, leży nad rzeką Wagą, w głębi puszczy i ma 1362 mieszkańców. Gubernia wołogdzka na północno-wschód od Petersburga, oddzielona jest od morza Łodowego tylko gubernią archangielską, zamieszkałą przez Samojedów. Liczy 402,725 kwadratowych kilometrów a 113,158 mieszk., (Francja liczy 528,571 kwadrat. kilometrów a mieszkańców ma 37,321,186) — tak, że na jeden kwadratowy kilometr przypada w tej gubernii około 3—4 mieszkańców. Klimat w zimie ostry, w lecie niezdrowy, bo kraj pełen bagien i moczarów, urodzaje skąpe: trochę zboża, len i konopie. W powietrzu unoszą się chmury moskitów, przed których ukąszeniem ubezpieczają się mieszkańcy, smarując skórę tranem.

Ludność się składa z różnych fińskich szczepów, oficjalnie zaliczonych do cerkwi prawosławnej, w istocie zaś wierzących w szajtanizm, który jest wiarą w bytność samego tylko złego ducha, szatana.

W zimie, gdy toń błotnista pokrywająca całą gubernią zamarznie, przybywają chlopi z kostromskiej gubernii, aby ścinać drzewa i ściągając je nad brzegi Onegi i północnej Dźwiny, z kąd latem odpływają tratwy do Petersburga. („Kur. Pozn.”)

Władze wojskowe

wystosowały jak donosi Pielgrzym do proboszczów wojskowych (katolickich i prote-

*) Żeby nikt nie mógł tego ustępu źle zrozumieć dodajemy, że nie ma różnicy między stanami, tj. że n. p. rólność jako taki nie może się uważać za lepszego od kupca, — ale istnieniu stanów nie może zaprzeczyć, kto umie patrzeć na to co się naokoło niego dzieje. Red. Wiel.)

stanckich) pismo, w którym ich proszą, iżby użyli całego wpływu swojego na to, aby żołnierze ich pasterstwu poddani obyczajnie życie prowadzili, i mianowicie pijaństwa, przybierającego zastraszające rozmiary się wystrzegali. Z tego widać, że zdziwienie obyczajów tak się szerzy, że mu zapobiedz nawet surowe przepisy wojskowe nie są w stanie. Zawarte jest w tem też uznanie, że środki państwowe a nawet wojskowe nie wystarczają, i że potrzeba zbawiennego wpływu Kościoła do podtrzymywania moralności. Zresztą duchowni, mianowicie katolicy, zawsze pracują nad umoralnieniem oddanych swęj opiece dusz i powyższa prośba (Ersuchen) władz wojskowych była zbyteczna. Jeżeli zaś zbawienny wpływ duchowieństwa na żołnierzy nie okazał się tak skutecznym, jakby sobie tego życzyć trzeba, to przyczyna złego leży w tém, że duchownym wojskowym pozostawiono za mało miejsca do wpływania na żołnierzy, że cała działalność duchownych wojskowych ogranicza się niemal wyłącznie na odprawianiu nabożeństwa dla odkomenderowanych co dwa lub trzy niedziele. Jeżeli wpływ duchownych wojskowych ma się okazać skuteczniejszym, wtedy trzeba łączenia żołnierzy w bractwa pod przewodnictwem duchownego, odbywające częściej posiedzenia z wykładami i czytaniem dobrych książek.

Ta troskliwość władz wojskowych o moralność żołnierzy jest z resztą godną uznania; chodziliby jeszcze o to, aby władze wojskowe dawały dobry przykład w uszanowaniu świąt kościelnych, bo wyznaczanie kontroli, licytacji koni i t. p. na katolickie dni świąteczne, nie może się przyczyniać do rozbudzania ducha religijnego w żołnierzach.

Wiadomości polityczne.

W Parlamencie postawił dnia 9 b. m. poseł Ausfeld wniosek, aby od przedmiotów, do których się nowe prawo cłowe odnosi, pobierano aż do 1 sierpnia r. b. clo dawne, jeżeli osoba wprowadzająca je do Niemiec udowodni, że czyni to w skutek kontraktu zawartego przed 15 stycznia r. b. Wniosek ten i dwa inne podobne posłów Struckmanna i Scipiona oddano komisji.

Niemcy. Burza na którą się zanosilo pomiędzy Niemcami a Anglią, zdaje się, że zażegnana. Misyja hr. Herberta zadowolniła opinią publiczną w Anglii i dała obrażonemu rządowi angielskiemu pewną satysfakcyę. Lord Granville, z którym hr. Herbert konferował w środę, wystąpił już w piątek w izbie lordów z mową, której ton i charakter był bardzo pojednawczy.

Wspominając o wyłożeniu tajnych dokumentów, które nie powinny być publikowane, oświadczył minister, że w tej mierze rząd angielski przesłał ks. Bismarkowi oświadczenia, które go zadowolnia. Jeżeli zaś mowa, którą on sam (t. j. Granville) wygłosił w izbie lordów, dała powód ks. kanclerzowi do niezadowolnienia, to musi się przyznać, że mowę tę wypowiedział w pewnem rozdrażnieniu, pod wpływem gwałtownych zaczepiek ze strony członków parlamentu, i że nie skierował jej do ks. kanclerza niemieckiego, lecz do lorda Richmonda. Wreszcie położył na to przykład, że niema państwa, któreby więcej niż Anglia umiało cenić ważne stanowisko Niemiec. Oświadcza z ręką na sercu — tak kończył lord Granville, — iż wszystkie moje zamiary będą ku temu skierowane, ażeby ile to leży w mojej mocy, prowadzić dalej i wykonywać pojednawczą politykę ks. Bismarka.

Francuska prasa wyraża swoje zdumienie, że Anglia tak bardzo się upokorzyła przed Niemcami.

Austria. W izbie poselskiej przy obradach nad poszczególnymi pozycjami budżetu, prezes ministrów hrabia Taaffe ze względu na uwagi posła Heilsberga, który zaczepiał znakomitą mowę ministra Dunajewskiego, oświadczył, że wszyscy ministrowie zgadzają się zupełnie na wywody ministra finansów.

W Sydney w Australii zwołanym zostanie na dzień 8 września r. b. pierwszy Synod australijski. Wezmą w nim udział wszyscy biskupi piątej części świata. Przedmiotem obrad będzie położenie australijskiego Kościoła w ogóle, a w szczególności sprawa religijnego wychowania dzieci.

Lipsk, 6. marca.

Towarzystwo Przemysłowców Polskich w Lipsku odbyło dnia 24. lutego r. b. walne zebranie. Na porządku dziennym był: 1) wybór nowego zarządu, 2) sprawozdania sekretarza i kasyera, 3) sprawy bieżące.

Przy wyborze dotychczasowy zarząd został ponownie wybrany i tak: prezesem p. Rądlewski, sekretarzem p. Kamiński, skarbnikiem p. Filipiak. Sprawozdania okazały, że Towarzystwo liczyło w ubiegłym kwartale 12 czynnych członków i pomimo tak szczupłej liczby i do tego po dość rozległej rozproszonych okolicy, odbyło 6 posiedzeń zwyczajnych i 1 walne, na których czytano ustęp z historii i literatury polskiej, artykuły z dziedziny przemysłu i t. d., nad którymi toczyły się rozprawy.

Do kasy wpłynęło: ze składek miesięcznych i dobrowolnych 50 mk. 10 fen., rozchód wynosił 15 mk. 10 fen., obecny stan wynosi, 35 marek, z którego funduszu Towarzystwo postanowiło wędrownym rodakom małe udzielać wsparcie. Pism trzymało

rych liczba wynosiła do 2000, byli podzieleni na bataliony i uszykowani pomiędzy wojskami regularnymi. Przez takowe rozporządzenie, gdyby nieprzyjaciół zaczął atakować jedną górę mógłby być wzięty w skrzydło, albo w tył przez wojska lokowane na drugiej; gdyby zaś obydwie góry razem, jako też las, kończący górę na prawej stronie drogi znajdującej się atakować chciał, tedy podałby swoje skrzydło dywizji Wedelszteta, który ze swęj strony mając prawe skrzydło i część swęgo frontu zakryte przez bagno nie mógł być atakowany, chyba z lewego skrzydła, które las zasłaniało.

Dziesiątego czerwca przystąpili Moskale. Kolumna, która szła przez Szerebryscze naprzeciw lewemu skrzydłu pozycji Polaków, składała się tylko z dwóch batalionów strzelców i kilku szwadronów kawalerii. Kolumna idąca od Kaminia, wsi leżącej na drodze z Dubienki, obejmowała resztę sił nieprzyjacielskich. Skoro Moskale zbliżyli się do Polaków na wystrzał, rozpoczęła się żywa kanonada. Pierwszy atak Moskale był obrocony na Wedelszteta, ale nie mogli przebyć bagna, wnet go zaniechali. Zbliżyli się potem do boru, ale i tam znaleźli opór; ponieważ zaś nie chcieli wejść pomiędzy dwie góry, przeto przedstawiali tylko na potężnem dawaniu ognia z armat. 22 działa ciężkiej artylerii i wiele moździerzy oprócz 38 armat polowych piorunowały na Polaków od 2giej godziny z południa do 6tej wieczorem. Artylerya polska jakkolwiek nieproporcjonalna moskiewskiej odpowiadała dość mocno. Zajączek podczas tej długiej kanonady chciał po kilka razy zniewolić wojska do uderzenia na nieprzyjaciela, lecz chociaż były bardzo rażone artylerya, stale jednak znosiły porażkę i

Towarzystwo 2, a mianowicie „Wielkopolanina“ „Przyjaciela.“

I tak na obcej nam ziemi, ale wśród grobów naszych bohaterów wierni zasadom przy wspólnej pracy ojczystą piosenką krzepiąc się w miłości ojczyzny, pomimo napaści tutejszej prasy „Leipziger Tagebl.“ na wszystko co polskie spokojnie, patrzymy w przyszłość, wołając ziomkom naszym, którzy od naszego kółka stronią słowami Wielkopolanina: „trzymajmy się kupy!“ Adres Tow. Pleisenstr. nr. 9, u p. Filipiaka.

Zarząd
Kamiński, sekretarz.

Zabrze na Górnym Szląsku 8 marca 1885.

(Dla Panów Lekarzy.) Czytając w Wielkopolaninie już po parę razy, że nasi lekarze Polacy nieraz gdzieś w świat daleki za chlebem się udają (jeżeli się nie mylę to do Rumunii, do Bośni), niebacząc nato, że jako synowie Matki Polskiej są w swoich bardzo potrzebni, więc pozwalam sobie za poleceniem wielbego księdza proboszcza Walentego Siekiera z kąpieli Jastrzębia na Górnym Szląsku, Szanownym panom Lekarzom Polakom zwrócić uwagę, że w owych kąpielach stale zamieszkały drugi lekarz kąpielowy jest bardzo potrzebny i na okolicę, lecz tylko o Polak gdyż tu za poratowaniem zdrowia najwięcej naszych ziomków przebywa. Jest widok, że może w krótkim czasie i pierwszym lekarzem zostać. Ksiądz proboszcz Siekiera mnie osobiście zapewniał, że oprócz dochodu od dyrekcji kąpieli, która 900 mk. wynosi, za drugie tyle ksiądz z posiedzielielami większych posiadłości w okolicy ręczy. Bliższe szczegóły udzieli ksiądz proboszcz W. Siekiera in Bad Königsdorf Jastrzemb. W miejscu poczta i telegraf, okolica polska, górzysta, romantyczna, mila od Austriackiej granicy. Aptekarz i prowizor także Polacy. Kąpiele są solne; otworzą je z dniem 15-go maja. Pierwszego lekarza teraz braknie.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 10. marca.

* Teatr. Dziś we wtorek dramat Mellerowej i Galasiewicz ze śpiewami i tańcami: „Chata za wsia.“

W środę obraz ludowy z tańcami i śpiewami Staszczka: „Noc Świętojańska.“

W czwartek po raz drugi komedia St. Bogusławskiego: „Złoty Młodzieniec.“

W sobotę na benefis panny Junosza dramat: „Kabalka.“

* Wczorajszy odczyt ks. Dra. Kanteckiego o Świętych Cyrylu i Metodym, zgromadził bardzo wielu słuchaczy. Treść odczytu podamy jutro.

* Na Tow. Czytelnia ludowych odebraliśmy od pp. Wł. Łackiego 100 mk., dr. Wł. Szuldrzyń-

nie miały potrzebnej odwagi do spotkania się z nieprzyjacielem na bagnety, gdzie za ledwie sam Zajączek nie zginął, mając już pod ordynansem i masztalerczem zabite konie.

Podczas gdy ten okropny trwał ogień i gdy los batalii na żadną nie przeważał się stronę, kula armatnia urwała głowę pułkownikowi Chomentowskiemu. Śmierć jego odebrała odwagę wojsku przez niego komenderowanemu. Opuściło ono swoje stanowisko, żadnego do tego nie odebrawszy rozkazu. Odwrót ten odbywał się w zamieszaniu, kawaleria moskiewska prawego skrzydła pogoniła uciekających, lecz dwa szwadrony Wyszkowskiego, stojące przy schyłku góry odparły nieprzyjaciela, dając czas usuwania się infanterii polskiej. Wedelsztet na widok tego poruszenia na lewem skrzydło, rozumiejąc, że był odwrót zakomenderowany, zaczął się cofać. Ożarowski znany ze swęj waleczności, który wiele się mógł przyłożyć do pomyślnego wypadku batalii, atakując prawe skrzydło nieprzyjaciela, w mniemaniu, że już wcale nieszczęśliwy koniec batalii poszedł za Wedelsztetem. Zajączek cały zajęty przywróceniem porządku w batalionach złamanych, nie spostrzegł co się działo, aż dopiero gdy Wedelsztet był w zupełnym marszu i gdy już Moskale ruszyli się dla uderzenia na Polaków strzegących jeszcze góry prawej. Co widząc musiał dać rozkaz do odwrotu, który zasłaniał dwiema batalionami Działyńskiego i regimientem kawalerii Wyszkowskiego. Moskale ścigali Polaków aż do miasta, przez które ci tylko przeszli. Powstańcy stracili 300 ludzi w zabitych na placu i zabrano w niewolę tyleż wieśniaków, których wielką część ukryła się u znajomych w mieście.

(Dalszy ciąg nastąpi)

(23)

PAMIĘTNIK o Powstaniu Kościuski z roku 1794.

(Ciąg dalszy.)

Siódmego czerwca nastąpiło połączenie się nieprzyjaciela, nie pozostawało nic więcej powstańcom, tylko wziąć dobrą pozycję i tam nieprzyjaciela czekać. Kraj płaski i bagnisty nie wystawiał położenia bardzo pomyślnego. Pozycja Chelмна zdawała się być najlepsza, więc też tam udano się do wojskiem.

Miasto to leży na górze wyniesionej nad obszerną płaszczyzną, którą przecinają tylko dwie góry równo odległe, rozciągające się wzdłuż mniej więcej 2000 kroków. Droga prowadząca od Chelмна do Dubienki idzie między temi górami. Góra po prawej stronie drogi leżąca kończy się przy boru, który prawą stronę przypiera do bagna; druga zaś góra po lewej stronie panuje nad płaszczyzną i drogą do Szerebrysczów idącą, reszta tej pozycji, jako też i samo miasto otoczone są bagnami. Zajączek nieomieszkał zająć obydwóch tych gór, kazał wysypać reduty na tej, co była po lewej stronie drogi i tam postawił pułkownika Chomentowskiego z trzema batalionami, resztę swęj dywizji uszykował na drugiej górze, osadziwszy także bór strzelcami; korpus Wedelszteta był ulokowany pomiędzy borem i bagem zakrywającym jego prawe skrzydło; pozycją Kuniowa odległą o pół mili od prawej strony Chelмна kazał strzedz generałowi Ożarowskiemu z 400 piechoty i tyleż jazdy. W przypadku ataku mógł Ożarowski otoczyć nieprzyjaciela, albo go wziąć w skrzydło. Wieśniacy świeżo zaciągnięci, któ-

skiego 30 mk., od X. X. 10 mk., dr. Z. Szuldrzyńskiego 8,10 mk., hr. M. K. 5 mk., marszałka Kuratowskiego 3 marki.

* **Marki kupieckie.** Dzień 1 maja r. b. jest bardzo ważny dla kupców, mających sądownie zabezpieczone marki towarowe. Prawo z dnia 30. listopada 1874 stanowi bowiem, że jeśli marka kupiecka już od lat dziesięciu jest zapisana, to sąd ją wykreśla, jeśli interesent nie wniesie o dalsze pozostawienie jej w książkach. Z dniem 1. maja r. b. będzie 10 lat od czasu jak prawo to obowiązuje, i jak wiele marek zapisanych zostało.

* **Rodzicom** mającym zamiar oddać synów swoich do gimnazjum św. Maryi Magdaleny bardzo dobrą stancją polecić może Red. „Wielkopolanina.“

* **Skruszony złodziej.** Robotnik z Zagórza, karany już kilkakrotnie za kradzież, przybył przed kilku dniami do księdza proboszcza, oświadczając, że już się naprawi i pragnie pójść do spowiedzi św. Wychodząc od księdza, zobaczył na podwórzu rozwieszoną bieliznę, obejrzał się, a nie widząc nikogo, pobrał co mógł i w nogi. Przechodzący ulicą policjant, znając tego ptaszka zapytał go, co niesie, — na co złodziej w odpowiedzi tem szybciej uciekać zaczął. Schwyciono go jednakże i odebrano skradzione rzeczy.

* **Panna Jadwiga Tomaszewska**, córka wydawcy „Przyjaciela ludu“, złożyła w tych dniach świetny egzamin na nauczycielkę w zakładzie P. P. Wizytek w Rheims we Francji.

* **Ogień** wybuchnął wczoraj przed wieczorem w pałacu hr. Zamoyskiego (hr. Działyńskich), na drugim piętrze. Zapaliła się podłoga. Straż pożarna dopomogła domownikom do zapobieżenia większemu nieszczęściu.

* **Pojedynek**, o którym pisaliśmy zeszłej soboty, miał się odbyć, jak to pisały gazety niemieckie, z nienawiści narodowej. Jestto tymczasem fałsz, bo jak wiarogodna osoba pisze do „Dziennika Pozn.“ powodem pojedynku było nieporozumienie czysto prywatnej natury. Gazety niemieckie, mające na języku szerzenie zgody między Polakami a Niemcami, a w sercu żywiące ku nam nienawiść, skorzystały i z tego przypadku, aby szerzyć rozdzielenie, które radeby nam przypisywać.

* **W Iwnie** pod Kcynią dwukrotnie powybijano okna administratorowi panu Bielerowi. Rzucano do mieszkania kamienie wielkości głowy dorosłego człowieka, które szczęściem nie uszkodziły nikogo. Sprawców jeszcze nie wysledzono.

* **Ks. prob. Fiebag** w Fersztownie obchodził dnia 8 b. m. 25. rocznicę swojego urzędowania proboszczowskiego w tej parafii.

* **Warmińska dyceceza.** W tym roku odbędzie się wizyta pasterska i udzielać się będzie Sakrament Bierzmowania w dekanatach: olsztyńskim, wartenborskim, reszelskim i w mieście Brunsberdze.

* **Dla nowego kościoła** w Pangritz sprawił ks. dziekan Wagner w Elblągu świeczniki ołtarzowe, krzyże i inne przybory do służby Bożej.

* **Krotoszyn**, 8. marca. Dziś odbyły się u nas wybory do rady miejskiej w III klasie i obrany został po raz pierwszy od niepamiętnych czasów p. Baumgart, Niemiec i protestant. Wybór swój ma on do zawdzięczenia jednemu z naszych współobywateli, który mimo, iż wszyscy obywatele postanowili głosować na p. Jana Sierodzkiego, którego wybór już raz był skutecznym, i tylko dla zaszłych nieformalności prawnych, teraz miał być powtórzony — porożył dzień przed wyborami do domów obywateli umyślnego z karteczkami ze swoim nazwiskiem, z poleceniem, by na niego głosowano. Wielu ni. wiedziało, co to miało znaczyć i myśląc, że zaszła zmiana w postanowieniu, rzeczywiście też na niego głosy swe oddali, tem bardziej, gdy ujrzeli nowego kandydata wraz z bratem swoim w sali wyborczej, uważających na wynik głosów, chociaż do tej klasy wyborczej nie należeli. Bałamuctwo to na nie się nie przydało a sprawie publicznej zaszkodziło, gdyż to dopomogło niemieckiemu kandydatowi do zwyciężenia p. Sierodzkiego. Oburzenie ztąd panuje wielkie na sprawców zamieszania.

* **Lekkomyślność.** Dwóch kominiarzyków idąc zeszłego tygodnia z Hamczyska pod Czarnkowem do wsi sąsiedniej, chcieli sobie skrócić drogę przez jezioro, chociaż lód już był bardzo kruchy. Obaj się załamali; jednego z nich wydobyto, drugi utonął.

* **Składki** na podarek dla kanclerza niemieckiego z dniem dzisiejszym ustają. Ci wyjątkowi z Polaków katolików, którzy z niezrozumiałej dla ogółu pobudki oddawali grosz na ten upominek, albo zbierali na niego, nie wiedzieli wcale na jaki cel te pieniądze będą przeznaczone. Wiedzieć tego nawet nie mogli, bo jeszcze książę kanclerz nie rozporządził zebraną sumą.

* **Sto trzy lata** wieku liczył starzec Senski, zmarły w tych dniach w Hoinicach w Prusach Zach. Przed trzema laty ożenił się był po raz trzeci.

* **Pewien agent berliński** walczący z biedą zarobił przeszło 300 mk. za załatwienie jakiegoś interesu. Ucieszony wstąpił do handlu i kupił jakąś drobnostkę. Przy tej sposobności kupił także talią kart, rozwinął je i włożył w środek trzy stomarkówki. Powróciwszy późno wieczorem do domu, położył się i zasnął. Nazajutrz żona wstała wcześniej od męża i zaczęła szukać w kieszeniach jego ubrania pieniędzy. Tymczasem znalazła tylko karty, — i w rozpaczy, że małżonek pieniądze przegrał, nie namyślając się, wrzuciła je w ogień. Bolesną dla tego małżeństwa była chwila, gdy się mąż przebudził i dowiedział, że z kartami i pieniądze spłonęły!

* **Turniej szachowy** w tych dniach rozpoczął się w Berlinie, dokąd zjeżdżają pierwszorzędni szachiści. Jeden z nich będzie równocześnie grał ośm partii nie patrząc przytem na szachownice.

* **Skutki palenia tytoniu u chłopców.** Brytyjskiemu Stowarzyszeniu ochrony zdrowia przesłał lekarz angielski Dr. G. Decaisne swe spostrzeżenia, jakie robił od dłuższego czasu na chłopcach oddających się paleniu tytoniu. Przedmiotem badania jego było 37 chłopców w wieku od 9 do 14 lat, których z powodu różnych niedomagań powierzono jego opiece lekarskiej. Wszyscy ci chłopcy palili tytoń, a przy 27 z nich okazywały się groźne skutki tego nałogu jako to: nierówna cyrkulacja krwi, utrudnione trawienie, bicie serca, osłabienie władz umysłowych i silny pociąg do napojów alkoholycznych. Rozbór krwi wykazywał w ośmiu przypadkach zmniejszenie się liczby ciałek czerwonych; dwunastu chłopców cierpiało nieustannie na krwiotoki z nosa; dzieściu uskarżało się na niespokojny sen, a jeden zachorował na suchoty. — Im młodsze były dzieci gdy zaczęły palić, tem silniej występowały szkodliwe skutki. Wiadomość ta może posłużyć rodzicom na to, aby z większą bacznością czuwać nad dorastającymi dziećmi i nie pozwalali im przyzwyczajać się do tego tak zgubnie na zdrowie wpływającego nałogu.

* **Z rosyjskiego życia politycznego.** Kat rządowy Iwan Frołow w Moskwie przyznał się, że od pewnego czasu a mianowicie od powieszenia Rysakowa, Michajłowa i innych carobójców, przeszedł do obozu nihilistów, od których miesięcznie 20 rubli pobierał za wykradanie rządowych akt.

* **Kalendarz.** Środa, 11. marca: Pelagii Panny. Wschód słońca o godz. 6 minut 28, zachód o godz. 5 minut 54.

Z Poznania.

Uczęć się kupiectwa w handlu niemieckim, widzę nieraz, jak źle my Polacy wychodzimy na „dobrem i tanim“ kupnie w handlach żydowskich i niemieckich.

Otóż przed paru dniami byłem obecny, jak dwóch z naszych braci, wszedłszy do Niemca poprosili o pudełko sielawek; Niemiec naturalnie w tej chwili pospieszył z usługą, ale 1) oszukał ich o dwa funty na wadze, 2) oszukał ich na pieniądzech, bo wziął więcej, jak powiedział początkowo, chociaż i ta suma była niesłychanie wysoka. I ci, którzy mogli u Polaka również tak dobry, lecz o parę marek tańszy towar kupić, Niemcowi dali zarobić z lichwą, bo sam zarobek przewyższał w dwójnasób cenę zakupu.

A na polskich handlach zbywa nam wprawdzie, ale znów nie do tego stopnia, żebyśmy mieli chodzić do Niemców i żydów, którzy się tuczą naszymi pieniędzmi, podczas gdy niejeden z naszych bankrutuje dla braku odbiorców.

Krobia, 6. marca.

Szan. Korespondentowi w odpowiedzi na korespondencją jego w Nr. 51 „Wielkopolanina.“ Od samego założenia Towarzystwa śpiewu pod opieką św. Cecylii dwie tylko panie widujemy na chórze tj. pannę W. K., która śpiewa w głosie pierwszym, i panią E. B., która kształciwszy się przez dość długi czas w śpiewie, posiada świadectwo nauczycielki śpiewu, która głos drugi podtrzymuje. A więc Towarzystwo nie składa się z „panienek“, jak twierdzi p. Koresp. Jakkolwiek śpiew w naszym kościele dotąd jeszcze nie jest artystycznym, to jednak nie był jeszcze nigdy rażącym. Towarzystwo zawiązało się dopiero przed rokiem — składa się przeważnie z osób, które na swe utrzymanie ciężko pracować muszą, a często najpilniejszą rzucając pracę, chociażby i z wielkim swym uszczerbkiem, aby podążyć na próbę śpiewu — czyż więc nie jest to wielkie poświęcenie? Krytyka zbyt ostra, osobliwie od osoby, którą z wyrażenia jego do inteligentnych liczyć trzeba, osłabia ducha, może odebrać resztę chęci do dalszej pracy. Tutejszy zaś organista p. P. licząc obecnie już lat 73, pracuje w Krobi lat 32, wydoskonalili na

swych zastępców w latach upłynionych kilkunastu uczni, którzy nie czekając, przyjęli posady organistów i do dziś dnia w nich zostają. Pan P. stracił w roku 48 nietylko swoje mienie, ale poświęcił sam siebie dla Ojczyzny, a skutkiem tego został z nauczycielstwa suspendowany z utratą wszelkiego wsparcia i emerytury. Gdyby więc nie wyżej wymienione wypadki byłby może już dzisiaj nie potrzebował pracować często w pocie czoła w tem obarczonym gospodarstwie, które stanowi jego całoroczne utrzymanie, bo 50 mk. rocznej pensji i nie pewne akcydensa nie utrzymają życia organisty.

Dziś mimo słabego już wzroku nie chce być ani kościołowi, ni miastu ciężarem i o ile siły mu starczyć, będą pracować dla Boga i kościoła.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— **Przeglądu powszechnego** wyszedł zeszyt 3-ci i zawiera: 1. Stronictwo patryotyczne na Wielkim Sejmie i po upadku konstytucji, — przez L. Dębickiego. 2. Filozofia założycieli nowej fizyki, — przez ks. M. Morawskiego T. J. 3. Nowo znaleziona „nauka dwunastu Apostołów“ — przez ks. dra. Chotkowskiego. 4. Mikołaj Trąba pierwszy prymas polski, (ciąg dalszy), — przez ks. kan. Korytkowskiego. 5. Gordon i Mahdi, — przez M. S. 6. Pojęcie o Bogu w Chrześcijaństwie i u filozofów (ciąg dalszy), — przez X. A. Langer T. J. — Przegląd piśmiennictwa. — Bibliografia.

OD REDAKCYI.

— **Do Gostynia.** Dla czego p. p. M. dóbr nie wykupili dotąd, o tem nie wiemy; bo to sprawa czysto familijna. Zakonnicy nie wrócą, dopóki trwać będzie prawo nie pozwalające zakonnikom osiedlać się w Prusach. Dla tego może zarząd klasztoru wdzierżwiać w nim mieszkania.

— **Do Bydgoszczy.** Przapraszamy, ale nie wydrukujemy, bo to sprawa osobista.

— **Do Samokłęsk.** Dziękujemy uprzejmie. O nadesłanej książce napiszemy. Reszta później listownie.

OD EKSPEDYCYI.

— **Do Jwna pod Kcynią.** Prosimy wyraźnie podpisać nazwisko, bo nie możemy Panu odpisać.

— **Do Lidzbarku.** Użaliliśmy się na tutejszej poczcie na tamtejszą, że Panu nie dostarcza Wielkopolanina.

— **O stanowisko** ogłoszone w nr. 55. Wielkopolanina (Z 100) ubiegają: z Poznania, B. pod Ow., Rogoźna, Sok, W., Kacanowa; Sulmierzyce, Berlina, Górzewa.

Wszystkie te wnioski wraz z świadectwami przesłaliśmy komu należy, upraszając o powiadomienie zgłaszających się o rezultacie ich wniosków i o zwrócenie im świadectw.

Giełda poznańska, 9. marca.

(W.) **Poznań**, 9. marca. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: pięknie.

Zyto: stale.

Cena wypowiedzialna — mrk. Wypowiedziano — ctr. Na marzec 133,00 mrk. placono, na marzec-kwiecień 133,00 mrk. plac., na wiosnę 134,50 plac., na maj-czerwiec 136,00 mk. plac., na czerwiec-lipiec 138,00 mk. placono

Okowita: cicho.

Cena wypowiedzialna — mrk. Wypowiedziano — litrów. Na marzec 41,60 plac., na kwiecień 42,00 plac., na kwiecień-maj 42,30 plac., na maj 42,60 plac., na czerwiec 43,30 plac., na lipiec 44,00 placono, na sierpień 44,60 plac., na wrzesień 44,80 plac.

Poznań, 9-go marca. **Ceny maki.** Pszena nr. 00 13,00—13,50, nr. 0 12,00—12,50 marek, rżana nr. 0 i I 10,00—10,50 mrk. po 50 kilo.

CENY TARGOWE w Poznaniu dnia 9go marca 1885 roku.	T O W A R		
	piękn. mrk. fen.	średn. mrk. fen.	pośled. mrk. fen.
Pszenicy szefel po 100 kilogr.	16 40	15 90	15 40
Zyta	13 20	13 —	12 80
Jęczmienia	13 50	12 50	12 20
Owsa starego	14 20	13 80	13 40
„ nowego	— —	— —	— —
Grochu do gotow.	14 50	14 —	— —

Berlin, 9-go marca. (Ceny za 1000 kilogramów.) Pszenica 147,00—185,00 m. — Zyto 140,00—146,00 marek. — Jęczmień 125,00—185,00 mk. — Owies 143,00—160,00 m. — Kukurydza 120,00—128,00 m. — Groch do gotowania 160,00—210,00 m., na paszę 130,00—143,00 marek placono.

Szczecin, 9. marca. (Ceny za 1000 kilogramów.) Pszenica biała i żółta 154,00—164,00 m. placono. — Zyto 134,00—139,00 m. plac. — Jęczmień pośledni 125,00—128,00 mr., piękny 130,00—140,00 mr. plac. — Owies 133,00—142,00 m. placono. — Petroleum w miejscu 8,1 marek placono.

Gdańsk, 9. marca. (Ceny za 1000 kilo.) Pszenica 142 marek. — Zyto 134 mrk. — Jęczmień 133 mk. — Groch 135 mrk. — Wyka 131 mrk. — Konieczyna biała 46 mrk., czerwona 33 mrk. za centnar. — Okowita w miejscu 41,75 m. placono.

Co tylko opuściła prasę rozpoczęta w zeszłym roczniku „Wielkopolanin“, a z takim zajęciem czytana powieść:

TAJEMNICA GROBOWCA

w trzech tomach.

Powieść ta tłumaczona została na wszystkie języki europejskie, jest jedną z najznakomitszych genialnego autora francuskiego, i przykuwa uwagę czytelnika, aż do ostatniej karty. Z niezmiernym powabem maluje autor życie francuskie, tak sfer najwyższych jak i najniższych. Objętość tej powieści wynosi dwadzieściasiedem arkuszy druku. — Cena za egzemplarz tylko 1,50 mk., z franko przesyłką 1 mk. 70 fen.

Pieniądze uprasza się przesyłać pod adresem niżej podpisanego, najlepiej w znaczkach pocztowych w liście.

Fr. Chocieszyński, Poznań, Wodna ul. 15.

Stary Rynek 76, obok pałacu hr. Działyńskich.

Na sezon wiosenno-lutowy

polecamy w wielkim wyborze, po cenach jak dotąd niskich **wszystkie nowości** w materjach wełnianych od najtańszych do najdroższych wyrobów; **grenadyny** czarne i jedwabne w deseniach najmodniejszych; **kaszmiry** oraz nowe wyroby deseniowe czarne; **materie** jedwabne czarne i kolor. w gatunkach trwałych; **aksamity** czarne na palety w różnych szerokościach i znanej dobroci; **aksamity kolorowe** jako i inne nowe wyroby do wystroju sukien we wszelkich modnych odcieniach. Płótna, sztyryngi, płócienna na fartuchy, halki ładowe, bielizna męska, krawaty, parasole, derki podróżne itd.

J. & T. Kamieński

Skład bławatny, jedwabi, aksamitów, płócien i fabryka bielizny męskiej. (21)

Stary Rynek 76, obok pałacu hr. Działyńskich.

HERBATE

ostatniego sprzętu polecam:

Souchong I funt 5 marek (nr. 1 w oryginalnych skrzynkach po 5 funtów).

Souchong II funt 4 marki. (246)

Souchong III funt 3 marki.

Souchong i Pecco mieszana nr. I funt 9 marek.

Souchong i Pecco mieszana nr. II funt 6 marek.

Souchong i Pecco mieszana nr. III funt 4 marki (nr. III w oryginalnych skrzynkach po 5 funtów).

Pecco kwiat 9 marek.

Proszę herbaciane nr. I funt 3 marki, nr. II funt 2,50 mk., nr. III funt 2 marki.

Przy odbiorze najmniej 5 funtów daję rabat.

A. W. Zuromski

SKŁAD HERBATY.

Poznań, naprzeciw teatru polskiego. Filia: Wrocławska ul. 25.

Poznań 1859.

Handel win hurtowny i Mał na Węgrzech własne winnice.

Antoniego Pfitznera

poleca Szanownej Publiczności swój znaczny skład **win górnówęzijskich** (Tokajskich) wytrawnych, stołowych, jako też i tłustych, deserowych, na oryginalnych beczkach — sądkach mniejszych urzędowo wymierzonych — gasorkach i butelkach. Wina na beczkach są od 160 mk. do 600 mk. za beczkę oryginalną 132 litrów. Kupujący całą beczkę za gotówkę otrzymuje 5% dyskonta — sprzedający z drugiej ręki odpowiedni rabat. Zarazem utrzymuję znaczny skład **win czerwonych, francuskich i węgierskich, wina reńskie i mozelskie, prawdziwy francuski Szampan i krajowy moussoux, stare koniaki, rum i araki** po bardzo umiarkowanych cenach. Cenniki i próbki na żądanie gratis się wysyłają, również wysyłka węgryzna może być z Węgier wykonana. (230)

Mój zakład blacharski

egzystujący od roku 1856

zaopatrzam w najnowsze maszyny blacharskie. Wykonuję wszelkie zamówienia w zakresie mego fachu wchodzące. Pokrywanie i reparacje dachów itp. wykonuję spieszenie, tanio i akuracie. Wyrabiam marki dominialne itp. w foranie monety podług zamówienia.

Józef Antoszewski,

Poznań, Św. Marcin nr. 3. (396)

Browar

Fr. Gruszczyńskiego

Wrocławska ulica 32,

poleca swoje **pojedyncze, dubeltowe** oraz (405)

młode piwo.

Nauczycielka nieegzamin.

do początkujących dzieci; wymaga bardzo skromne; **bona frebl.** ukończyła dop. szkołę; **gospodyni** obez. z wszelk. gałęz. kobiec. gospod. poszukują umieszczenia od zaraz lub później. (559)

Trampezyński, Wiel. Garbary 11.

Jest wakans od 1. lipca:

Rzadzcy żonatego, który musi być w miejscu i ma świadectwa z najrenomowańszych gospodarstw.

Koczorowski & Wlazłowski
Wrocławska ulica 15. (543)

Dziś nadeszły!

Świeże morkie ryby (Szelfisz) 4 funt 25 fen., jakoteż duże ślady, bydlinki, sielawki, węgorze, mar. i wędz. i lososie wędzowe i marynowane; śledzie solone; beczka zawiera 22 kopy za mk. 15 poczynszy, wszystko smaczne i tanio poleca (564)

K. Szule,

Wrocławska ulica nr. 12.

Dnia 6-go b. m. umarł w Grodzisku, powroźnik

Ignacy Appelbaum,

skończywszy lat 82. Pogrzeb odbył się na dniu 9-go mb. przy którym ostatnią przysługę poczynili mu 6 synów, niosąc go do grobu. (562)

Kurs handlowy

rozpocznie się 20 kwietnia r. b.

Program franco (486)

Prof. Szafarkiewicz.

Przeciwko siwizni!

A. Kwiatkowskiego

Mleko orzechowe

pod gwarancją preparat ten przywraca siwym włosom ich pierwotny kolor i połysk. Cena but. 2 marki.

„Pompadur“

A. Kwiatkowskiego Esencja przeciwko łupieżom.

Za pomocą tegoż radykalnego środka usuwają się łupieży, wyrzuty oraz wszelkie nieczystości skóry głównej i nadaje włosom nadzwyczaj piękny połysk. A nadto jest godnym polecenia preparat „Pompadur“ dla małych dzieci, cierpiących na wylew na głowę. Cena 2,50 m

Jedynym i prawdziwym środkiem przeciwko wypadaniu włosów jest słynna z swego skutku A. Kwiatkowskiego tynktura na porost włosów, która wzmacnia nawet zupełnie słaby włos. — Cena butelki 1,50 mk. (319)

Za skutek tychże preparatów ręczy i poleca wynalazca

A. Kwiatkowski

COIFFEUR.

w Toruniu, ul. Chelmińska 320

dawniej w Poznaniu.

NB. W Poznaniu do nabycia w składzie p. W. Starka, Stary Rynek nr. 81.



60 sztuk

skopów

tuczonych, młodych, ma na sprzedaż (505)

Dominium Podlesie kościelne pod Mieściskiem.

Majętność Lgin

p. Wschową (Fraustadt)

potrzebuje od 1-go lipca r. b. zdatnego i trzeźwego

stelmach

(kołodzieja)

żonatego. — Zgłoszenia franko przyjmuje (490)

Zarząd dominialny.

Dominium Osiek pod Ołobokiem poszukuje od 1 kwiet.

gospodyni

znającej się na kuchni i praniu. Uprasza się o przesłanie świadectw w kopii. (555)

3 ogrodników

kawalerów, potrzeba zaraz lub od kwietnia, na pensję po 120 rubli czyli 80 talarów. Podróż wolna. Kopię świadectw przesłać pod adresem: **A. J. Waliczak, Poznań**, (sub E. F.) (566)

Chłopiec

biegle po polsku i niemiecku piszący, znajdzie nasychnięt zatrudnienie w biurze mojem.

Woliński, adwokat

(561) w Poznaniu

Sztucec Christoffa

pod gwarancją pokładu srebra, w używaniu i trwałości w niczem nie ustępujące srebrom prawdziwym poleca

J. Stark

Wilhelmowska ulica 21, vis-à-vis hotelu francuskiego.

Skład specjalny wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych.

Korzyści jakie wynikają przy zakupie sztucec Christoffa okazuje następujące zestawienie:

12 łyżek i widelcy w ciężkiej wadze srebra koszt. około 300 m.

Za tę samą kwotę otrzymuje się natomiast:

12 łyżek stoł. mk. 27,60	2 noże do sera i masła mk. 8,60
12 grabek stoł. 27,60	1 łyżka i widelec do salaty 8,80
12 noży 28,80	1 nóż i grabka do tranzer. 12,—
12 łyżek do kawy 14,40	1 łyżka i widelec do ryb 14,40
12 łyżek deserowych 25,20	2 podstawki do butelek 4,80
12 grabek 25,20	1 solniczka podwójna 5,50
12 noży 24,—	2 widelec półmiskowe 4,80
1 łyżka półmiskowa 7,20	2 korki do butelek 2,80
1 „ wazowa 11,20	1 garnuszek do śmietany 12,—
1 „ do tortu 8,—	1 dziadek do orzechów 4,—
1 „ do sosu 5,50	12 podstawek pod noże 13,20
1 „ do kompótu 4,—	Razem sztuk 115, marek 300.

Sprzedaz podług oryginalnych cen fabrycznych. (67)

Posrebrzenie i reperacje wyrobów alfenidowych wykonują się spieszenie po cenach umiarkowanych

Gościniec!

Mój w Brennie, w powiecie wschowskim położony jedyny w tej wsi gościniec, dawniej należący do p. Kowalewicz, który przez lat trzydzieści pomyślny robił tam interes, jest wraz z 32 morgami roli i łaki natychmiast na sprzedaż.

We wsi jest katolicki kościół i szkoła, do parafii należy wiele wsi okolicznych, dla tego też można obok wyszynku urządzić w gościnie z korzyścią rzeźnictwo, piekarnictwo lub inny proceder, na co jest wystarczające miejsce w zabudowaniach. (530)

Hermann Leipziger,

Wschowa.

Więcierze

trwale wyrabiane, siecie rybackie w wszelkich rozmiarach, gotowe, lub w kawałkach, węborki do gaszenia ognia, węże do sikawek, pochodnie ze smoły poleca

J. Bittner, z domu Scheding
ulica Szeroka 12. (541)

Poszukują umieszczenia:

Rzadzca żon. z kancą chl. pol. świadectwa po kilkoletnim pobycie w miejscach;

rzadzca kaw. z chl. świad. i rekomend. (537)

kilku pisarzy gosp.; służący żon. gospodyni; bony; guwernantki; panny służ. Łask. oferty uprasza

Trampezyński, Wiel. Garbary 11.

Potrzebne od 1 kwietnia: dwie nauczycielki egzaminowane, muzykalne na 600 marek.

Koczorowski & Wlazłowski
Wrocławska ul. nr. 15. (544)

Potrzebni od kwietnia: wódarz sam, stelmach żon., kucharz sam., ogrodnicy sam., i kilka pokojówek; zgłosić się do biura **ZYBERT, Poznań, Teatralna ulica nr. 5.** (521)

Kucharz

obeznany z ogrodem potrzebny zaraz. (531)

Wincenty Braun,

Wielkie Garbary nr. 5, Poznań.

Przy Półwiejskiej ulicy nr. 18 jest mieszkanie, składające się z 4 pokoi w wszelkimi wygodami od 1. kwietnia rb. za cenę umiarkowaną do wynajęcia. Bliższych wiadomości udzieli p. **Laskowski, św. Marcin nr. 3.** (560)

Pomieszkania!

średnie i większe są tanio od 1. kwietnia r. b. przy Wrocławskiej ul. nr. 12 do wynajęcia. (565)

Przyjmuję na stancję

gimnazyastów

ofiarując pomoc w naukach i ścisły dozór. (397)

K. Ruciński,

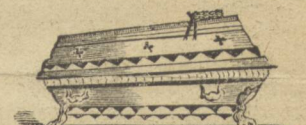
były nauczyciel gimnazjalny Wiedeńska ulica nr. 8.

Ein Gasthaus!

Mein in dem katholischen Dorfe Brenno, Kreis Fraustadt belegen daselbst einzig und allein befindliches Gasthaus, früher Herrn Kowalewicz gehörig, welcher daselbst ca. 30 Jahre mit besten Erfolge Gastwirthschaft betrieben, ist mit 32 Morgen Land incl. Wiesen sofort zu verkaufen.

In dem Dorfe ist eine katholische Kirche und Schule, und gehören viele andere Ortschaften zu dieser Kirche, deshalb kann auch Bäckerei oder Fleischerei, sowie jedes andere Geschäft und Profession ausser der Gastwirthschaft betrieben werden, da genügend Räumlichkeiten vorhanden sind.

Hermann Leipziger,
Fraustadt.



Szanownej Publiczności miasta Ostrzeszowa i okolicy mam zaszczyt donieść uniesienie, że prócz różnych mebli, mam także na składzie wszelkie gatunki **trumien**, które po przystępnych i rzetelnych cenach Szanownej Publiczności do łaskawego uwzględnienia polecam. (460)

Roman Ligocki,

mistrz stolarski w Ostrzeszowie.

Kilku studentów

znajdzie mieszkanie przy troskliwej opiece w cenie umiarkowanej. Fortepian w domu. (557)

B. Miński, Długa ulica 14.

Listy do dnia 1. kwietnia adresować należy: **Sapieżyński plac 7.**

Czterech doskonałych (558)

czeladzi

do szycia surdutów, znajdzie natychmiast trwale zatrudnienie u

J. Rauhuta w Lesznie.

Poszukuje się (556)

czeladnika młynarskiego

na wiatrak o dwóch gankach. Może obstarować jako majster.

Jan Szezurek, młynarz,
Kobierno pod Krotoszyzną.

Domy

dwa obok siebie stojące w Poznaniu, w ożywionej części miasta zaopatrzone oknami wystawnymi są pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli **E. Paulus, kupiec,** Wrocławska ulica 34. (568)

Panna biegła w czesaniu i prasowaniu pięknym, znajdzie od kwietnia korzystne miejsce; także i **kucharz** kawaler. (520)

Agencja Fontowicza,
w Poznaniu, Wilhelmowska ul. 16.